Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 108. Kraków, piątek 8 marca 1907 r. ROK XV.

Dla Wielkopolan.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Prześladowanie Polaków pod zaborem pruskim sprowadza na społeczeństwo coraz nowe klęski i szkody a prócz tego podkopuje byt ekonomiczny jednostek. Niżej podpisani są zdania, że bez względu na momenta polityczne obowiązkiem jest naszym z humanitarnego stanowiska o pokrzywdzonych pamiętać, tembardziej, że wchodzą tu w grę nasi rodacy. Nie chodzi bynajmniej o popieranie jakichkolwiek ruchów lub działań, lecz o objaw spółczucia i świadczenia bratniej pomocy, do której wobec ziomków jesteśmy zobowiązani. Uznaliśmy za stosowne złożyć nasze datki na ręce prof. H. Jordana w Krakowie, który je między najbardziej dotkniętych i najbiedniejszych rozdzieli a następnie złoży rachunek z rozdziału tych ofiar. Zwracamy się więc do społeczeństwa z prośbą o poparcie tej myśli, o spełnienie miłosnego dzieła i braterskiej służby.

Kraków, d. 6 marca 1907.

Dr. M. Buzdygan, Dr. Caro, Ks. dr. Chotkowski Dr. N. Cybulski, Dr. K. Kostanecki, Dr. A. Kwaśnicki, Dr. K. Lipowski, Dr. K. Łepkowski, Dr. K. Morawski, J. K. Maćkowski, Dr. J. Nowak, Dr. Ig. Petelenz, A. Porębski, Dr. L. Rydel, Dr. I. Surzycki, M. Szybalski, Dr. B. Ulanowski, ks. dr. Cz. Wądolny, Dr. B. Wicherkiewicz.

Listy szląskie.

Cieszyn 6 marca

Gorączka wyborcza, która ogarnęła dziś całą Austrję i u nas rozpoczęła się na dobre. Zgromadzenia odbywają się ciągle, rozmaite stronnictwa, a jest ich tu kilka, rozwijają żywą agitacyę celem przeprowadzeniem swych kandydatów.

Pomijam walkę wyborczą w Księstwie Opawskiem, bo tam do walki stają Niemcy i Czesi. Natomiast ch ę parę słów powiedzieć o akcji wyborczej w Cieszyńskiem.

Księstwo Cieszyńskie jest podzielone na 3 okręgi wiejskie, 3 okręgi miejskie i 1 przemysłowy. Wiejskie okręgi są prawie całe polskie, a okręgi przemysłowe przeważnie polskie. W miastach mieszka przeważnie ludność uważająca się za niemiecką. I właśnie o te 3 mandaty wiejskie i przemysłowe toczy się bój między stronnictwami polskiemi (o ile socjalistów śląskich można uważać za Polaków). Okręg wiejski cieszyński ma dotychczas 2 kandydatów: dr. Michejdę i dr. Kunickiego, socjalistę. „Związek śląskich katolików“ w najbliższych dniach postawi także swego kandydata, który zapewne skupi na sobie stosunkowo największą liczbę głosów i on też prawdopodobnie przejdzie. W okręgu wiejskim bielskim, z którego wyłączono gminy niemieckie kandyduje za strony „Związku śl. katolików“ ks. profesor Londzin z Cieszyna, zasłużony działacz śląski i właściwy przewódca katolików-Polaków. Partja michejdowska-liberalna postawiła na ten okręg zdrajcę-chłopa Stwiertnię, rolnika z Kisielowa. Kandydatura ta ma swoją historję ilustrującą dość charakterystyczne stosunki śląskie. Stwiertnia pracował w „Związku śl. katolików od założenia tegoż czyli przez 23 lat. Był już raz kandydatem „Związku“ w r. 1905 z kurji 5-tej. Wówczas przepadł „Związek“ i tym razem chciał postawić jego kandydaturę i dał mu nawet do wyboru albo okręg bielski lub cieszyński. Stwiertnia jednak kandydatury nie przyjął tłumacząc się podeszłym wiekiem i t. p. „Związek“ tedy postawił kandydaturę ks. Londzina na okręg bielski. Ale z tego właśnie skorzystali wrogowie katolików-śląskich.

Wmówili w Stwiertnię, że „Związek“ kopnął go ofiarując mu kandydaturę w cieszyńskim okręgu (chociaż „Związek“ na poufnem zebraniu dał Stwiertni wybór), że go chcą narazić na kpiny i t. d. Stwiertnia, uniesiony manią wielkości, dał się złapać i kandydaturę z rąk liberałów i Niemców przyjął dopuszczając się przez to najprostszej zdrady przeciw „Związkowi“. Chłop katolik i Polak kandyduje tedy przeciw ks. prof. Londzinowi.

Ciekawą rolę odgrywają w tej sprawie michejdowcy. Wprawdzie na oko wypierają się, jakoby na postawienie kandydatury Stwiertni wywarli byli jaki wpływ, ale ludzie mają oczy i uszy nie dadzą się złapać na obłudne słówka. Oni patrzą nie tylko na scenę, ale i za kulisy. Nie rzucam gołosłownych podejrzeń. Jest faktem, że michejdowcy chcą ubić ks. Londzina, a nie mogąc tego dokonać w walce otwartej, atakują go z boków, jak to zresztą jest ich zwyczajem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Napad na kantor w Zakopanem.

Nowy Sącz, 7 lutego.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciwko 22 letniemu Witoldowi Jurgielewiczowi z Ciechocinka i 23 letniemu Bronisławowi Zebrowskiemu z Warszawy o napad na kantor p. Modlińskiego w Zakopanem.

Przewodniczy radca Pawłowski, oskarża za stępca prokuratora p. Najdakiewicz, bronią adwokaci dr. Włodzimierz Lewicki z Krakowa i dr. St. Flis z Nowego Sącza.

Według aktu oskarżenia sprawa ta, która w swoim czasie miała wielki rozgłos, przedstawia się jak następuje:

Dnia 29 listopada 1906 p. Modliński właściciel kantoru wymiany w Zakopanem, przeważ właśnie w swojem biurze, gdy posłyszał szelest w przyległym pokoju. Poszedł tam więc ze świecą i ujrzał dwóch nieznanych mu młodych ludzi, z których jeden uderzył go czemś twardem w głowę. Lampa wypadła mu z ręki a nafta buchnęła na podłogę jasnym płomieniem. Zaczął wołać o pomoc. Krzyk i widok pożaru ściągnął sąsiadów, którzy ogień ugasili, i pokrwawionego p. Modlińskiego opatrzyli. Złoczyńcy tymczasem zbiegli. Miejscowe władze poszukiwały ich jakiś czas bezskutecznie i dopiero, gdy sprowadzono z Krakowa inspektora policyjnego p. Bronisława Karcza, śledztwo wydało pożądane rezultaty.

Na miejscu czynu znaleziono kapslę od wozu nasadzoną na drzewo, którą złoczyńca p. Modlińskiego ugodził, i czapkę t. zw. maciejówkę.

P. Karcz stwierdził przedewszystkiem, że kapsla jest własnością Bronisławy Kadłubek, w której domu mieszkali zwykle młodzi królewiacy. Zbadał dalej, że 29 listopada, jakiś młody człowiek, przybiegł wieczorem na dworzec, a gdy zobaczył, że pociąg już odszedł, oświadczył posługaczowi, że pójdzie do Poronina piechotą. Rysopis młodzieńca zgadzał się z rysopisem jednego z lokatorów Kadłubkowej, który właśnie w tym czasie opuścił Zakopane. Był to niejaki Zebrowski. Idąc tym śladem, odszukał p. Karcz Zebrowskiego w Krakowie, i aresztował go razem z Jurgielewiczem, wspólnikiem napadu. Obaj przyznali się do napadu. Oświadczyli przytem, że zrabowanych pieniędzy chcieli użyć na wyjazd za granicę. Plan był ułożony w Krakowie. Zrazu zamiary napastników miały być nie określone. Chcieli zdobyć pieniądze w ogóle, nie mając jeszcze na oku upatrzonej ofiary. Zebrowski podał nawet, że „ze względów etycznych“ chcieli dokonać rabunku w Królestwie. Dopiero na kilka dni przed dniem krytycznym wezwał go Jurgielewicz do Zakopanego... Zebrowski do myśli się, że tu idzie o napad i przygotował się „do roboty“, jak oświadczył w śledztwie. Wziął mianowicie ze sobą, na wypadek ucieczki, dwie czapki: jedną maciejówkę, drugą w kształcie beretu.

W Zakopanem przeczucia Zebrowskiego sprawdziły się. Jurgielewicz miał plan gotowy szło o napad na kantor Modlińskigo. Obaj ułożyli między sobą, że pieniądze, jakie zrabują, będą przeznaczone tylko w połowie na wyjazd za granicę, w połowie zaś na cele partyjne.

Nazajutrz oglądnęli położenie kantoru, aby przygotować zamach. Ułożyli się też, aby Modlińkiego nie mordować, lecz tylko ubezwładnić go i zabrać pieniądze; Jurgielewicz miał ugodzić go kapslą od wozu, zaś Zebrowski miał szfią rę związać i zatkać jej usta chustką.

Dnia 29 listopada około godziny 4 po południu udali się obaj na miejsce „wywłaszczenia“ Jurgielewicz miał ze sobą nietylko kapslę od wozu, zabraną u Kadłubka, lecz nadto postronek i rewolwer. Żebrowski miał przy sobie sztylet. Weszli tylnemi drzwiami do mieszkania Modlińskiego i ustawili się po obu stronach drzwi, wiodących do kantoru. Wkrótce Modliński ukazał się z lampą w ręku. Jurgielewicz ugodził go kapslą w głowę, lecz wówczas Modliński, krzyknąwszy, rzucił na napastnika lampę, trzymaną w ręku. Powstał pożar, obaj napastnicy uciekli.

Zebrowski oświadczył, że z Warszawy uciekł z przyczyn politycznych, gdyż jest członkiem organizacyi rewolucyjnej „Proletaryat“.

Zeznania Jurgielewicza zgadzały się niemal zupełnie z tem, co opowiadał Zebrowski. Jurgielewicz twierdził jedynie, że nie wie, kto podał plan wykonania zamachu na kantor Modlińskie

go. On sam, po uplanowaniu zamachu, nosił się z myślą zabrania tylko części pieniędzy na własny użytek, resztę zaś chciał oddać, jak twierdzi, na jakieś „pożyteczne cele". Teoretyzował też na temat rabunku wogóle, oświadczając między innemi, że pieniądze zrabowane u Modlińskiego, a użyte przez niego, Jurgielewicza, o wiele większą korzyść przyniosą społeczeństwu, niżeli w rękach Modlińskiego, który „jest dla społeczeństwa nieużytecznym". Jurgielewicz również jak Zebrowski, przyznał swe należenie do „Proletaryatu", z Królestwa wyjechał również jako rewolucyonista.

Duma.

(Oryginalna korespondencja „Głosu Narodu".)

Petersburg, d. 20 lutego (5 marca.)
(5 marca.)

Mamy zatem drugą Dumę Państwową, która dziś o 12 po raz pierwszy w Pałacu Taurydzkim się zebrała.

Zjazd posłów rosyjskich rozpoczął się w końcu zeszłego tygodnia, koło zaś polskie przybyło do Petersburga, dopiero wczoraj rano. Na dworcu kolejowym spotkała posłów z Królestwa tutejsza młodzież narodowa, oraz nieliczna garstka petersburskich Sokołów.

Pierwsze posiedzenie posłów polskich odbyło się wczoraj o godzinie 2 i pół w mieszkaniu posła Władysława Zukowskiego. Była to właściwie narada narodowo-demokratycznej frakcyi Koła posiedzenie zaś ogólne z bezpartyjnymi, postępowcami (P. P. P.) i realistami naznaczone zostało na g. 4. Na owe plenarne zebranie Koła zaproszono polskich posłów z Litwy oraz członków Rady państwa z Królestwa. Poseł Parczewski, otwierając posiedzenie, zaproponował na przewodniczącego posła m. Wilna Michała Węsławskiego, który też jednogłośnie został obrany.

Powzięto na tem zebraniu uchwałę mocą której tak zwane Koło Terytorjalne 9 gubernij zobowiązało się do solidarnego występowania na zewnątrz z Kołem Polskim, zachowując swoją odrębność li tylko w życiu wewnętrznem. Tym więc sposobem ideja solidarności narodowej, tak przez koncentrację przedwyborczą w Królestwie propagowana, rozszerzoną została na wszystkich polskich delegatów.

W kwestyi wyboru prezydyum w Dumie, długo i szeroko na posiedzeniu tym omawianej, postanowiono odddać wszystkie głosy polskie na kandydata partyi kadetów Gołowina, a pozatem ani o miejsce wiceprezesa, ani też sekretarza, nie pretendować. Uchwałę tę wybrana z pośród członków Koła delegacja, oficyalnie zakomunikowała wieczorem w klubie kadetów.

Dziś rano o godzinie 10 i pół odbyła się w kościele św. Katarzyny msza św. dla posłów, na której proboszcz ks. Budkiewicz wygłosił kilka serdecznych słów. O 12 posłowie udali się do Taurydzkiego Pałacu, około którego zebrał się już kilkutysięczny tłum widzów.

Między dwoma łańcuchami, utworzonymi na prędce przez tłum ciekawych, przeszli jedny mi z pierwszych posłowie partyi socyalno-demokratycznej. Z czerwonymi gwoździkami u pal totów, idąc zwartymi szeregami w ilości około 50, wywołali wśród tłumu entuzjastyczne okrzyki, wśród których szczególniej wyraźnie słyszeć się dawały słowa: „ziemi i woli" lub „amnestji" Kilku z posłów tłum pochwycił na ręce, a ci z tej żywej trybuny rzucali słowa zapewnienia, iż będą walczyć w Dumie o wolność i prawa dla ludu.

O ile posłowie z lewicy doznali serdecznego aż do przesady posuniętego powitania, o tyle prawica przejść musiała przez istne biczowanie. Tłum wprost wył w ślad za nimi i gwizdał bez ustanku. Opowiadano mi, że przyjacielowi Kruszewana, i pomocnikowi jego w urządzaniu pogromów, posłowi Puryszkiewiczowi, który z obawy widocznie o swe życie, wyparł się swego poselstwa, dowodząc, że jest tylko korespondentem, ktoś z tłumu plunął w twarz...

Nasi posłowie doznali również niemiłego przyjęcia. Jeżeli w którymś z nich poznawano członka Koła polskiego, uchodzącego wśród Rosjan za bardzo konserwatywną część Dumy, gwizdano z równą zawziętością, jak i posłom z prawicy. Tylko na widok posła Bielawskiego, dziwnie pięknie odbijającego na tym szarym tle swoją białą kapotą i czerwoną konfederatką z pawiem piórem, tłum od nieprzyjaznych sykań się powstrzymał i w kilku nawet miejscach owacyjnie go spotykał.

W Dumie posiedzenie trwało do 4. Po oficyalnym otwarciu posiedzenia przez senatora Gołubiewa i po odczytaniu odpowiedniego paragrafu ustawy przystąpiono do wyboru prezesa Dumy. Głosowano najprzód za pomocą kartek, potem zaś raz 2 gałkami, kandydat kadecki, na którego zgodziła się oprócz Koła polskiego i cała lewica — poseł Gołowin otrzymał 365 gałek białych i 102 czarnych, rzuconych przez monarchistów. Żadnych mów, za wyjątkiem krótkiego przemówienia nowoobranego prezesa, nie było.

Przez ten czas, gdy w Dumie odbywały się wybory tłum na ulicy ciągle się zwiększał, pomimo, że policya i wojsko usilnie się starała temu przeszkodzić. Nie obeszło się w trakcie tego bez przykrych zajść. Oficer hr. Plater, dowodzący oddziałem kawalergardy uderzył bez żadnego powodu studenta spicrutą, a gdy tłum z krzykiem rzucił się za nim, bohaterski hrabia uciekł między szeregi żołnierskie. Po zatem nastrój wśród tłumu był wogóle bardziej humorystyczny, niż poważny. Wlażenie na dachy sąsiednich domów, puszczanie do góry czerwonych baloników dziecinnych z przywieszonymi kartkami z napisem „wolności, amnestyi" itd. oraz inne tego rodzaju figle uliczne, wzbudzały wśród obecnych wybuchy śmiechu.

O godzinie 4 posłowie, poprzedzeni przez korespondentów, zaczęli z Dumy wychodzić.

Prawica nauczona świeżym przykładem, starała się wszelkiemi siłami ominąć tłum, co też jej w znacznej mierze się udało gdyż uwaga zebranych została głównie na socyalistycznych posłów zwrócona. Ci ostatni przerzucani z rąk do rąk wygłaszali na prędce mowy do tłumu.

Potem wszyscy z posłami na czele podzieliwszy się na kilka grup poszli po przylegających do pałacu i ogrodu Taurydzkiego ulicach. Zja

---

Bracia Karamazow.

Mjusow rzucił się ku wyjściu, za nim Kałganow.

—No, żegnam was, ojcowie—mówił Fedor Pawłowicz — ja spieszę za Mjusowem i nigdy tu już do was nie przyjdę, choćbyście mnie na kolanach błagali. Dałem wam tysiąc rubelków, to się do mnie mizdrzycie! Bądźcie spokojni, więcej nie dodam. Mamże wam jeszcze płacić za krzywdę moją, za upokorzenia moje? Dość mi już złego narobił ten wasz miły klasztorek! Gorzkie łzy wylewałem tu nieraz. Buntowaliście na mnie żonę moją, wyklinaliście mnie na posiedzeniach waszych, oczerniali po całej okolicy! Teraz inne czasy, wiek literatury, wiek kolei żelaznych i statków parowych.— Nie dostaniecie już nic odemnie już nie tysiąc, nie sto, ale ani jednego już rubla ani kopiejeczki.

— Notabene należy zaznaczyć, że klasztor nie odegrywał nigdy żadnej ważniejszej roli w życiu Karamazowa, nie wylewał on tam nigdy gorzkich łez i nigdy nie był wyklinany. Mimo to mówiąc o owych łzach tak się rozrzewnił, że czuł się w istocie bliskim płaczu i miał prawie łzy w głosie, ale wnet przypomniał sobie, że należy mu się trzymać na stanowisku gniewnem.

Na wszystkie te złośliwe kłamstwa, ojciec przełożony odpowiedział znów pobożną cytatą.

— Powiedziano jest: „Znoście cierpliwie nie sprawiedliwe wyrzuty, i nie miejcie w sercu nienawiści do potwarców waszych."

— Ta ta ta! Zawracanie głowy! A to nic nie pomoże, bo i tak nie zostanę, a syna mego Aloszę stanowczo zabieram — i to na zawsze.

Iwanie Fedorowiczu mój przykładny synu pozwól sobie powiedzieć, że i ty powinieneś iść ze mną. Także nie zostawaj von Zon, jedź lepiej do mnie niedaleko, a zobaczysz, jak wesoło! Zamiast postnego obiadu dostaniesz prosię pieczone z kaszką, koniaczku ci postawię i likierów. Ej że, Von Zon! korzystaj z okazyi!

Wyszedł na ganek, krzycząc i gestykulując. W tej to właśnie chwili zobaczył go powracający Alosza i Rakitin.

— Aleksy!— zawołał stary — pakuj natychmiast manatki i pościel i zabieraj się ze mną, że by tu i śladu po tobie ne zostało.

Alosza stanął jak skamieniały, przyglądając się w milczeniu całemu zajściu — Stary Karamazow gramolił się tymczasem na swój wehikuł, a za nim milczący i posępny Iwan Fedorowicz, który się nawet z Aloszą nie pożegnał.

Na zakończenie nastąpiła jeszcze jedna błazeńska scena, jakby uzupełniający epilog. — Oto Maksymow, tak uprzejmie zaproszony przez Fedora Pawłowicza, przybiegł zadyszany w zamiarze skorzystania z zaproszenia, i rozpędził się już do wsiadania, stawiając nogę na stopniu w chwili gdy stał jeszcze na nim Iwan, a chwytając ręką za drzwiczki, usiłował dźwignąć się do wnętrza powozu.

— I ja! i ja z wami! — wołał urywalnym głosem radośnie. — Weźcie mnie z sobą!

— A co? nie mówiłem, że to Von Zon? — zawołał z zachwytem Fedor Pawłowicz. Najautentyczniejszy Von Zon, zmartwych powstały

Słuchaj no Von Zon — Jakżeś ty się stamtąd wyrwał? I na obiedzie nie zostałeś? No doprawdy, trzeba mieć na to miedziane czoło. — Puszczaj go Waniu — dodał do Iwana — niech skacze na bryczkę, poleży sobie na nogach. Będzie nam z nim weselej. Albo... wsadzimy go na kozioł razem z furmanem — No krop się na kozioł, Von Zon!

Ale Iwan który tymczasem usiadł milcząc w powozie pchnął biednego Maksymowa z taką siłą że odleciał może na sążeń, cud był prawdziwy, że nie upadł.

— Czegoż ty znowu? O co ci chodzi? zawołał Fedor Pawłowicz. Ale powóz ruszył, Iwan zaś nie odpowiedział.

— Przecież sam obmyśliłeś ten cały zjazd — rzekł Fedor Pawłowicz po krótkiem milczeniu, patrząc z ukosa na syna. Czegoż się teraz złościsz?

— Dość już chyba ojciec narobił niedorzeczności, wartoby odpocząć chwilę — odciął surowo Iwan.

Fedor Pawłowicz zamilkł znów na parę minut poczem znów zauważył sentencyonalnie Wartoby tak koniaczka golnąć!

Iwan milczał wciąż.

—Aloszę zabiorę z klasztoru, mimo, że nie bardzo ci się to uśmiecha, mój przykładny synu Karolu Moor.

Iwan odwrócił się pogardliwie i przypatrywał się w milczeniu drodze. Obaj nie przemówili już ani słowa do chwili przybycia na miejsce.

— ROZDZIAŁ TRZECI — NAMIĘTNI W MIŁOŚCI.

I. W czeladnej.

Dom Fedora Pawłowicza znajdował się w jednej z ubocznych dzielnic, dość daleko od środka miasta. Był to budynek obszerny, wyglądał na zewnątrz bardzo przyzwoicie i schludnie, ściany miał pomalowane szaro, a dach kryty czerwoną blachą. Wewnątrz było tam również obszernie i wygodnie. Oprócz pokoi mieszkalnych znajdowało się tam jeszcze mnóstwo kryjówek, zakamarków, krytych schodów — itp. — szczury harcowały po tem pustem prawie mieszkaniu, ale stary Karamazow nie miał nic przeciw temu utrzymując, że „zawsze tak człowiekowi przyjemnia gdy sami siedzi wieczorami". Miał on istotnie zwyczaj zostawać na noc zupełnie sam a służbę odsyłał do oficyn zbudowanych w obrębie podworca. W oficynach tych mieściła się kuchnia, gdyż Fedor Pawłowicz nie znosił zapachów kuchennych i obiad noszono mu sienią i latem przez dziedziniec. W ogóle dom ten był urządzony na liczną rodzinę i zmieściłby wygodnie pięć razy tyle osób co obecnie w chwili bowiem naszego opowiadania w głównym budynku nie szkał tylko Fedor Pawłowicz i Iwanow w oficynie zaś troje służby tj. stary Grigor z równie starą żoną Martą, i młody lokaj, Smerdiakow

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiły się improwizowane czerwone sztandary, rozległ się śpiew „Marsyljanki". Policja starała się z początku tłum rozpędzić, lecz wkrótce dała temu spokój. Gdy jednak manifestacya odeszła o jaką wiorstę od Dumy i zbliżała się do centrum miasta — Newskiego prospektu, wypuszczono przeciw niej oddział konnej żandarmeryi, która pędem w środek tłumu się rzuciła. Tłum z wyciem i krzyk. rzucił się na wszystkie strony zostawiając na ulicy kilkunastu ludzi, mniej lub więcej przez żandarmskie konie stratowanych Taką to krwawą hekatąbę złożono w ofierze białemu carowi i jego poplecznikom w dniu otwarcia drugiego parlamentu rosyjskiego.

Następne posiedzenie Dumy odbędzie się w piątek, gdyż za zgodą ogółu naznaczono dwudniową przerwę. We czwartek wieczorem z inicyatywy polskiego komitetu wyborczego w Petersburgu kolonja nasza urządza raut dla koła polskiego w sali publicznej. Rozpocznie się raut od odegrania dwóch jednoaktówek. *W. m.*

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady otworzył prezydent dr. Leo przy licznym komplecie z oznajmieniem, że dr. Klemens Bąkowski cofnął swoją rezygnację. Następnie zawiadomił prezydent że w dniach 17, 18, 19 b. m. odbędzie w Wiedniu pierwszy Kongres ochrony dzieci i zaproponował aby oprócz Magistratu w osobie dra. Reinera reprezentowaną była tam Rada miasta przez członków Rady — prof. dra. Henryka Jordana i Franciszka Bujaka a w razie przeszkody jednego z tych p. Jana Godzickiego.

Rada wniosek ten uchwala.

Z porządku dziennego dyrektor budownictwa miejskiego p. St. Świerzyński przedstawił wniosek sekcji ekonomicznej. co do rozszerzenia ulicy Grodzkiej po stronie lewej od domu p. Suskiego aż do ulicy Poselskiej. Wniosek uchwalono bez dyskusji.

Tenże sam referent przedstawił wniosek ulicy łączącej ulicę Basztową z Rynkiem kleparskim. Wniosek również uchwalono bez dyskusji.

Następnie przewodnictwo obejmuje I wiceprezydent M. Chyliński, a prezydent dr. Leo przedstawia znane wnioski Sekcji skarbowej, w sprawie konwersji długów miejskich.

W dyskusji pierwszy zabrał głos r. m. Ulanowski, który zaznacza, że przy nowym projekcie głowa każdego mieszkańca będzie obdłużona na 240 koron. Przy zaciąganiu pożyczki konwersyjnej należy zwrócić uwagę na kurs emisyjny pożyczki, który może być niższy od spodziewanego przez co strata mogłaby wynieść przeszło miljon kr. na 24 miljonów zaciągniętej pożyczki, r. m. Gross zamiast 24 proponuje 20 miljonów, to jest tyle ile gmina dotychczas winną jest. Mowca oświadcza się za tem, aby nie dawać upoważnienia prezydentowi do pertraktacji z instytucjami finansowymi w sprawie zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej, r. m. Epstein wytyka usterki poprzednich mowców, ale w zasadzie zgadza się na ich wywody, r. m. Gumkiewicz usiłuje wykazać, że przy konwersji miasto dopłaci przez 90 lat 13,000 koron rocznie, r. m. Staniszewski zwraca uwagę, że jakie korzyści mogą wypłynąć z pożyczki konwersyjnej, tego żaden rachmistrz dziś obliczyć nie jest w stanie; zdaniem mowcy pożyczka taka jest korzystną przy kursie 96 %.

Zastrzeżenie, aby prezydent nie był upoważniony do traktowania z zakładami finansowemi, jest dla mowcy nie zrozumiałem, gdyż prezydent do traktowania upoważnienia nie potrzebuje, r. m. Bandrowski podnosi wątpliwości, czy przy konwersji 24 miljonów, wystarczą, i czy na dwa lub trzy lata nie zajdzie znowu potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki do 3-ech milionów. Wnosi zatem odesłanie sprawy do Sekcji skarbowej celem dokładnego rozpatrzenia jej; r. m. Gross przemawia za ograniczeniem pożyczek w obec braku odpowiednich dochodów.

Wiceprezydent Sare nie rozumie dlaczego r. m. Bandrowski żąda odesłania do Sekcji skarbowej, kiedy sprawa jest dostatecznie przygotowaną r. m. Koy stwierdza, że dyskusja nie dała ostatecznego wyniku, bo każdy z mowców doszedł do innego rezultatu; sam zaś mowca przyszedł do przekonania, że nie 24 lecz 22 miljony mogłaby wynosić pożyczka konwersyjna, prosi w tym względzie o wyjaśnienie referenta, r. m. Staniszewski zaznacza, że pożyczki krótko terminowe są droższe, jest zatem za pożyczką długoterminową, bo jest tańszą i potrzebuje gwarancji kraju, którą czy da się uzyskać nie da się przewidzieć, r. m. dr. Bandrowski wniosek odesłania do Sekcji cofa.

Referent dr. Leo wyraża wdzięczność r m. Bandrowskiemu za cofnięcie swojego wniosku poczem zaznacza, że zastanawiał się nad konjukturą komisji, która zdaniem mowcy przedstawia się korzystnie, a przy użyciu pożyczek na inwestycje powiększa zasoby miasta. Przy każdej pożyczce trzeba rozważać cel tej pożyczki i realną jej wartość. Bez użycia kredytu zapanować może tylko zastój i nigdy nie dotrzymamy kroku innym miastom, Dr. Koyowi wyjaśnia referent, że różnica tłumaczy się wyeliminowaniem pewnej pozycji codo kasy oszczędności. Po innych drobnych wyjaśnieniach, przewodniczący przerwał posiedzenie na 10 minut celem porozumienia się co do głosowania nad wnioskami.

Po pauzie przewodniczący otworzył ponowną dyskusję, wśród której r. m. Gross proponuje zmiany stylizacji w sprawozdaniu na które referent się zgadza. Przy głosowaniu Rada oświadcza się za wnioskami referenta ze zmianami proponowanemi przez r. m. Grossa.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 8 marca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek pięciu ran pana Jezusa, Jana Bożego i Beaty panny; w sobotę Franciszki Rzymianki wdowy i Grzegorza.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 6 min. 10; zachód przypada o godzinie 5 min. 31; długość dnia godzin 11 minut 21.

— **Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne** odbyło we środę wieczorem doroczne Walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa radcy dworu prof. dra Fryderyka Zolla, który w zagajeniu wspomniał, że radca dworu dr. Julian Morelowski z powodu przeniesienia go do Wiednia złożył godność wiceprezesa Towarzystwa pozostając jednak nadal członkiem. Następnie zachęcał przewodniczący do jaknajliczniejszego udziału w I austryackim kongresie ochrany dzieci w Wiedniu, przyczem zebranie wybrało starszego radcę p. Szybalskiego jako swego delegata na kongres.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie zastępcy skarbnika radcy dworu H. Matusińskiego udzieleniem absolutorium. Imieniem komisji odczytowej, złożył sprawozdanie radca dr. Tadeusz Bujak dając zarys programu odczytów na rok bieżący. Sprawozdanie komisji redakcyjnej złożył wiceprezes prof. dr. Fierich, wykazując, że komisja ogłosiła drukiem zeszłego r. blisko 40 arkuszy prac naukowych. Zgromadzenie oklaskami wyraziło podziękowanie przewodniczącemu prof. Fierichowi i sekretarzowi komisji redakcyjnej drof. drowi Wróblewskiemu.

Następnie wiceprezesem wybrano jednomyślnie nadprokuratora państwa radcę dworu dra Władysława Wędkiewicza, przewodniczącym komisji odczytowej radcę dra Tadeusza Bujaka, skarbnikiem radcę dworu H. Matusińskiego.

Dalej sekretarz Rady powiatowej dr. Sebestyan Stafiej omówił projekt nowej ustawy drogowej, nad czem wywiązała się dyskusja w której udział wzięli pp. dr. Gertler, dr. Caro, dr. Wędkiewicz, dr. Tad. Bujak, i prezes r. dw. dr. Zoll.

Zgromadzenie uchwaliło prosić dra Stafieja, aby wywody swoje przedłożył Wydziałowi Towarzystwa, który je prześle referatowi ustawy drogowej w Sejmie.

— **Z Akademii Umiejętności.** Posiedzienie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dzien ym: Ferdynand Hoesick: „Nowe hypotezy o najmniej znanych latach w życiu Jana Kochanowskiego".

Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze

— **Czytelnia Akademicka. im. Adama Mickiewicza w Krakowie.** W łonie Czytelni Akademickiej zawiązał się pod przewodnictwem W. P. prof. uniw. Kutrzeby komitet, który pragnie uczcić pamięć zmarłego śp. Franciszka Piekosińskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele św. Anny ewent. w krużganku Bibl. Jagiel. W skład komitetu wchodzą Stanisław Makowski, Eugeniusz Szlapak, Kazimierz Ossowski, Marcin Gołąb. Komitet ten zwraca się do P. T. Kolegów i Uczniów zmarłego z prośbą o nadsełanie datków na ten cel i uprasza Redakcye pism o łaskawą interwencyę w zbieraniu składek i o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

— **Kółko Slawistów U. U. J.** urządza uroczysty wieczór ku czci Elizy Orzeszkowej, który odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 4 po poł. w auli Uniw. Jag. (Coll. novum I piętro). Program jest następujący: Przemówienie rektora dra Kazimierza Morawskiego. Odczyt Antoniego Potockiego o Elizie Orzeszkowej. Nowela E. Orzeszkowej pt. „O miłującym rycerzu" odczytana przez p. Irenę Solską. Przemówienie prezesa Kółka kol. Tadeusza Mendrysa. W wieczorze weźmie nadto udział śpiewak p. Zarliński zamiast chóru akademickiego, który wyjechał do Zakopanego. Ceny miejsc: Fotel 5 koron, Krzesło pierwszorzędne 3 k., drugorzędne 2 k., trzeciorzędne 1 k. 50 h. Wstęp 1 k. dla akademików 50 h. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dniu Wieczoru przy kasie. Czysty dochód przeznaczony w części na cele naukowe Kółka. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

— **Z życia młodzieży.** Akademickie koło „Życie" odbędzie dn. 10 b. m. w niedzielę, o godz. wpół do 12 a w razie braku kompletu o godz, 12 w sali 2 nadzwyczajne walne zgromadzenia. Na porządku dziennym zmiana statutu i ustąpienie wydziału.

Dnia 10 b. m. (niedziela) odbędzie się w akademickim „Zjednoczeniu" (Rynek 17, II p.) zebranie towarzyskie. Na program złoży się: gra na fortepianie, skrzypcach, śpiew, deklamacya i gry towarzyskie. Wstęp dla członków wolny; goście wprowadzeni 50 hal. Początek o g. 8 w.

— **Z biura informacyjnego słuchaczek U. J.** Nauczycielki, znające doskonale języki niemiecki, łaciński i grecki, matematykę i fizykę, oraz przygotowujące w zakresie 8 klas gimnazyalnych, mogą udzielać zaraz lekcyi. Zgłoszenia przyjmuje biuro Inf. słuchaczek Uniw. Jagiell. w Colegium nowum, sek. XXXIV w każdy czwartek, w letniem semestrze zaś co dnia między 2 i pół a wpół do 4 popoł.

— **W czytelni polsk. Związku niewiast katol.** w pałacu spiskim odbędzie się dn. 9 t. j. w sobotę o godz. 4 pogadanka na temat „Jak należy się przygotowywać do pracy społecznej". Wstęp 20 hal. przeznaczony dla rodzin w Poznańskiem.

— **Z teatru ludowego.** W sobotę dnia 9 b. m. o godz. wpół do 8 wieczór powtórzonym zostanie po raz drugi wieczór secesyjny p. t. „Figielki" zamiast zapowiedzianej premiery „Meira Ezofowicza", odłożonej na dzień następny celem nie wyprzedzania uroczystości jubileuszowych. W niedzielę bowiem, dn. 10 b. m. o godz. wpół do 8 wiecz. odbędzie się, uroczyste przedstawienie, ku uczczeniu 40- lecia pracy literackiej Elizy Orzeszkowej poprzedzone przmówieniem dyrektora p. Frączkowskiego. Daną będzie po raz pierwszy 5 aktowa sztuka, pióra Jubilatki, w przeróbce scenicznej Akallas p. t. "Meir Ezofowicz". Dalszy ciąg uroczystości nastąpi w poniedziałek 11 b. m. Dnia tego o godz. 6 wiecz. odbędzie się drugie przedstawienie jubileuszowe "Meira Ezofowicza" dla młodzieży szkolnej męzkiej i żeńskiej, po cenach zniżonych. W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 3 po poł. odegranym zostanie 3 aktowy wodewil Anczyca p. t. „Robert

i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje". Bliższe szczegóły podadzą afisze. Na wszystkie te przedstawienia kasa dzienna otrzymała mnóstwo zamówień.

— **Krajowy Związek turystyczny** zawiadamia interesowanych, że Sekcya reklamowa Związku, stosując się do życzeń P. T. Kupców, biorących udział w konkursie na urządzenie ozdobnych wystaw, termin do ich urządzenia i odsłonięcia, oznaczony pierwotnie na dzień 15 marca b. r., na dzień 5 maja b. r. odłożyła.

— **W Eleuteryi** (Rynek gł. 17) wygłosi w niedzielę 10 b. m. odczyt p. P. Dobrowolski p. t. „Fizyologiczne działanie alkoholu". Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

| **Wybór posła z Izby handlowej.** Komitet przedwyborczy Izby odbył jak nam komunikują, w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem p. Radcy ces. Jana Kwiatkowskiego i uchwalił jednomyślnie postawić i popierać kandydaturę p. Józefa Sarego, starszego Radcy budownictwa i II Wiceprezydenta miasta Krakowa, na posła do Sejmu kr. jowego z Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej.

Izba handlowa jest jak wiadomo wyłącznie żydowską domeną, a mandat jej z reguły otrzymują żydzi. Obecnie posłem zostanie p.Sare, który zresztą stoi o całe niebo wyżej od swego poprzednika.

— **Ruch telefoniczny między Galicją a Śląskiem Pruskim.** Z dniem 10 marca b. r. zaprowadzonemi zostaną międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy sieciami we Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie, Wieliczce i Żywcu, a kilkudziesięcioma sieciami telefonicznemi, okręgu dyrekcji pocztowej w Opolu na Śląsku pruskim. Relacye mające się zaprowadzić jakoteż przypadające za nie należytości zawarte są w taryfach, które przeglądnąć można w odnośnych urzędach pocztowych. Dla sieci telefonicznej w Oświęcimiu zaprowadzono ruch ten już z dniem 18 z. m.

— **Odczyty** Zapowiedziane na dzień 12 i 14 marca b. r. dwa odczyty z projekcjami świetlnemi p. Antoniego Potockiego urządzane staraniem Akad. Koła „Zw. Pom. Narod". na temat: „Sztuka pejzażu i portretu w Anglji", obejmują sto lat twórczej doby w malarstwie angielskiem, od połowy XVIII do połowy XIX wieku. Doba ta jest chwilą walki między tradycjonalizmem, a sztuką indywidualną. W malarstwie angielskiem tryumfuje ostatecznie pierwiastek twórczy i samoistny nad rutyną i autorytetem, pierwiastek indywidualny i narodowy nad narzuconym i obcym. Malarstwo angielskie tej epoki jest pierwszem przebudzeniem się do życia artystycznego współczesnej Europy. Stajemy w nim u źródła tego ogromnego odrodzenia, które nazywamy sztuką współczesną.

Treść odczytu pierwsz go zawiera w sobie dobę portretu od satyry i karykatury do portretu współczesnego, od Hogarth'a do Lawrence'a; zaś drugi odczyt obejmuje malarstwo krajobrazowe od Constable'a do Turnera. Odczyt pierwszy będzie ilustrowany obrazami świetlnymi z dzieł Hegarth'a, Rommney'a, Stable'a, Cromme'a, Turnera i t. d.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Sganarel" i „Król Kandaules". (Ceny zwykłe).

Sobota: „Harde dusze" sztuka w 5 akt. podług powieści E. Orzeszkowej Z. Sarneckiego.

Niedz.: o godz. 3 „Skąpiec" kom. w 5 akt. Moliera (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 „Harde dusze".

Z sali sądowej.

— **Fałszywe 50 koronówki.** Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, zastępca prokuratora radca Obtułowicz wnosił oskarżenie przeciw Marjannie Gniadkowskiej, żonie gospodarza w Skawinie. Oskarżono ją o zbrodnię oszustwa przez puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-koronowych, wyrabianych i puszczanych w obieg w licznych miejscowościach w Galicji i na Węgrzech przez Szapirę i spólników; jeden z fałszywych banknotów zdołała wymienić w maju z. r. u Schane Landaua w Skawinie; drugi taki banknot usiłowała wymienić dnia 4 stycznia b. r. w Podgórzu przy kupnie wina, tu jednak została aresztowaną. — Przed trybunałem zapierała się jakoby w Skawinie wymienila fałszywy banknot, a jedynie była w posiadaniu jednego falsyfikatu, który jak utrzymuje znalazła.

Tzybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Gniadkowską winną zbrodni oszustwa przez puszczanie w obieg fałszywych banknotów ze świadomością, że są fałszywe, i skazał ją na 4 miesiące więzienia i zwrot kosztów sądowych, oraz odszkodowanie 49 koron Landauowi w Skawinie.

———oooOooo———

Kronika prowincyonalna. (Koresp. wł.)

Z nad Ostrawicy. Ubiegłej niedzieli d. 3. marca br. odbył się w Ostrawie polskiej odczyt o slojdzie przy licznym współudziale rodziców polskiej dziatwy. Referent, kierownik szkoły polskiej, p. Jan Godłowski wykazał zebranym ważność tej gałęzi nauki. Slojd kształci uczucia estetyczne i siły fizyczne chłopca, odrywa go od próżniactwa, rozwija twórczość i zapał do pracy, urabia go na użytecznego członka społeczeństwa i bezwiednie do zawodu w rzemiośle i większym przemyśle.

Mowca popiera wywody swoje gotowymi wzorami i modelami, czem potęguje zainteresowanie rodziców. Skreślił także w krótkich słowach historję slojdu i tegoż rozwój za granicą i na ziemiach polskich.

P. Godłowski postanowił rozpocząć nauczanie slojdu zupełnie bezpłatnie.

Zebrani rodzice i goście wynagrodzili prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Następnie zabrał głos nauczyciel polskiej szkoły p. Wincenty Sierakowski, przedstawiając walkę uciśnionego narodu polskiego z zachłannością pruską i wezwał obecnych do bojkotowania firm pruskich i w ogóle nam nieprzyjaznych, a popierania polskich rzemieślników i drobnych przemysłowców. Po słowach, którym towarzyszyła burza oklasków, zaproponował prezes Koła miejscowego T. S. L. p. sztygar Zięcik składkę na Macierz cieszyńską, którą się zajęła p. Zięcikowa. Zebrano 20 koron. Pan Godłowski zawiadomił obecnych, że dla uczczenia dobrodzieja tejże szkoły p. mecenasa Osuchowskiego z Warszawy i dla rozwoju samejże szkoły wprowadzi peryodyczne zebrania dyskusyjne rodziców na temat wychowania i nauczania. Słowa powyższe spotkały się z gorącem uznaniem obecnych rodziców.

Zebrani odśpiewali jeszcze szereg pieśni patryotycznych i w miłym ożywionym nastroju rozeszli się do domu W tym samym dniu d. 3 marca odbył się w Maryańskich Górach przy Morawskiej Ostrawie odczyt historyczny na temat „Czasy króla Jana Sobieskiego". Prelegent p. Erazm Falkiewicz, nauczyciel polskiej szkoły w Ostrawie polskiej, przedstawił czasy królów elekcyjnych, panowanie Jana III., odsiecz Wiednia i „historyczną wdzięczność" Niemców.

Zebrani nagrodzili prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Następnie ukonstytuował się komitet samopomocy dla wychodztwa z Królestwa; odśpiewawszy szereg pieśni polskich rozeszli się zebrani w podniosłym nastroju do swych ognisk domowych.

Ze świata.

———o———

Niebezpieczne podwiązki. We Francji jest zwyczaj ludowy, że podczas uczty weselnej jeden z druzbów wchodzi pod stół, by cichaczem i w sposób niespostrzeżony zdjąć jedną podwiązkę pannie młodej. Dla ułatwienia drużbie zdobyczy panna młoda umieszcza podwiązkę tak, by bez narażenia jej wstydu podwiązka mogła być łatwo zdobyta. Po przyłączeniu do Niemiec Alzacji i Lotaryngii, rząd pruski zakazał używania krawatów i wstąż k trójkolorowych o barwach narodowych francuskich; wówczas kobiety zaczęły używać podwiązek trójkolorowych, a władze niemieckie w odpowiedzi na to zaczęły stwiać żandarmów przebranych w bliskości sal, gdzie odbywały się wesela. W chwili, gdy biesiadnicy witali zdobytą podwiązkę trójkolorową, przedstawiciele władzy wkraczali, spisywali protokół i kazali płacić kary pieniężne za... podwiązkową zdradę „niemieckiej ojczyzny".

Dziecko rzucone na pastwę wilków.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi z Preszowa: Onegdaj rozegrała się na drodze między Preszowem a Kapi straszna scena. Włościanin, Józef Horwath z Kapi jechał z ośmioletnim synkiem z Preszowa do domu, gdy nagle oskoczyły wóz cztery wilki. Włościanin daremnie usiłował ujść przed wilkami; wreszcie ratując własne życie, zrzucił swego syna z wozu. W mgnieniu oka wilki rzuciły się na dziecko i rozszarpały je. Nieludzki ojciec zdołał schronić się do wsi. Wieść o tym wypadku wywołała we wsi wielkie oburzenie.

Telegramy.

———o———

Bomba w szkole realnej.

Warszawa. Do kancelaryi dyrektora jednej z tutejszych szkół realnych rzucono bombę, która zniszczyła zupełnie pokój. Z ludzi nikt nie zginął. Dyrektor wówczas wyszedł z tej sali.

Napad na stację.

Dąbrowa górnicza. Na dworzec stacyjny przystanku „Paryż", odnogi kolei nadwiślańskich, napadło kilku zbrojnych w rewolwery młodych mężczyzn. Grożąc dyżurnemu pomocnikowi zawiadowcy i telegrafiście, otworzyli napastnicy przemocą kasę ogniotrwałą, z której jednak zabrali tylko... 5 rb. Tyle bowiem zawierała w owej chwili. Zepsuwszy aparat telegraficzny, napastnicy zbiegli.

———o———

Podział Turcji.

Berlin. „Montags blatt" dowiaduje się rzekomo z wiarygodnego źródła, że Anglija zamierza po spodziewanej wkrótce śmierci sułtana, przystąpić do obsadzenia różnych części państwa tureckiego, a zwłaszcza portów Dżedy i Hadejdy. Do porozumienia w tej sprawie z Włochami i Francją Anglija dojść miała podczas rokowań w sprawie abisyńskiej. Włochy mają widoki na zajęcie Trypolisu i Albanji. Francja chciałaby zająć Bejrut i Damaszek. Wogóle śród mocarstw zachodnich znać dążenie do całkowitego podziału Turcji.

———o———

Mianowanie.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował prof. IV gimnazyum we Lwowie dra Wicentego Smiałka dyrektorem tego zakładu.

———o———

Deputacja profesorów lwowskiego uniwersytetu.

Lwów. Dzisiaj wyjechać ma stąd do Wiednia deputacja profesorów uniwersytetu celem przedstawienia prezydentowi gabinetu i ministrowi oświaty istotnego przebiegu ostatnich zajść oraz materjałów, odnoszących się do polskości uniwersytetu. W skład deputacji wchodzą, prorektor Gluziński, profesorowie wydziału prawniczego Chamtacz Till i Starzyński oraz filozoficznego Twardowski.



wszędzie do nabycia

a gdzie niema, żądać z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Niezbędna nowość! Parket Rose **Niezbędna nowość!**

Fabryka: Alte K. K. Feldapotheke Wien I-

Do ścierania mokrą ścierką

wosk podłogowy

Parcket-Rose oszczędza czyszczenia podłogi, utrzymuje i wzmacnia połysk, chroni od kurzu i w użyciu jest najtańszym woskiem do podłóg.

Zaprowadzony w najwyższych domach, zakładach, sanatoryach, pierwszorzędnych hotelach etc. etc.

CENY:

1 doza $^1/_4$ kg. Kor. 0,85 | 1 doza 1 kg. Kor. 2.50
1 „ „ „ „ 1,35 | 1 „ $2^1/_2$ „ „ 5.50
1 doza 5 kg. Kor. **11.**— 2197 10

Składy w Krakowie: Reim i Sp. Rynek l. 37, Fr. Leuert, Fr. Zopoth Sp. ul. Siena l. 12, Roman Drobner. Skład w Tarnowie: Drog. Wład. Brach. Składy w Przemyślu: Mayer Os. Gans, Wojciechowski, J. Martynowicz.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe. — Przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.



BIELIDŁO NA ZĘBY!

Senzacyjne odkrycie uczonego amerykańskiego Profesora dra Wood'a — obecnie do nabycia także w Europie. Bielidło na zęby czyni żółte i czarne zęby olśniewająco białemi, usuwa każdy kamień, zapobiega psuciu się i bolom zębów, oraz tworzeniu się kamienia, wreszcie umacnia zęby. Znakomite antyseptyczne działanie, odświeżenie ust.

Bielidło na zęby kosztuje tylko **1 kor.** 1 doza, 3 dozy **kor. 2.50**, 6 doz. **kor. 4..** — Wysyła za zalicz. lub poprzed. nadesł. pieniędzy skład główny

M. Feith Nachf., Wien VI, Mariahilferstr. 45.

WAŻNE

dla wyjeżdżających do Brazylii!

SŁOWNIK PORTUGALSKO-POLSKI

opracowany pod redakcyą F. B. Zdanowskiego wyszedł z druku.

Nabywać można u F. B. Zdanowskiego w drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Zielona 7 oraz we wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza w płóciennej oprawie 7 kor.
„ „ w skórzanej „ 8 „

7 kor. = 2 rb. 80 kop. = 5 mk.
8 kor. = 3 rb. 20 kop. = 5 mk. 40 pf.



Prawdziwy złoty double Roskopf Savonnet Remontoir kotwiczny

z przepysz. precyzyjnym werk. kotwicznym, podwójnie kryty, 3 bardzo silne koperty ze złota double, ze sprężyną. Złoto double jest metalem podobnym do złota, które tego podobieństwa nigdy nie traci. Te zegarki są z powodu wspaniałego wykonania ogólnie podziwiane, i od prawdziwych złotych nie do odróżnienia.

Cena zł. 5.— 2398 12

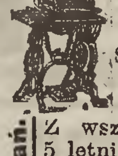
Zegarek damski, double podwójnie kryty zł. zł. 6. Męski łańcuch double podwójny zł. 1.50. Łańcuszek double na lornetę 160 cm. długości zł. 4. Do każdego zegarka 3 letnia pisemna gwarancya przy wysyłce za zaliczką. Illustr. cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków gratis i franko

Józef Spiering, Wien I., Postgasse 2.26

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. 'Głosu Narodu.'

Cena egz. broszurow. kor. 3.
w oprawie w półpłótno „ 4.
na przesyłką pocztową hal. 45.



Maszyny do szycia

Singera łódkowa zł. 25.—
Pierścieniowa 38.—
Central Bobbin 47.50

Z wszystkiemi przyrządami; 5 letnia gwarancya za przysłaniem pieniędzy lub zaliczką
I. Wiener Nähmaschinen Spezial-Versandhaus 2493 10

Adolf Reimann
WIEN XII.
Margarethengürtel 33,

Tysiące uznań.

Przyjmuje się reperacye

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Djeczyn n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną.

Po 80 hal. za kawałek mają na składzie:

W KRAKOWIE: Apteki Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drogueryę: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Fachucki. A. Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopoth i Sp.; Handle Gal.: Anast. Fronez, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: R. Drobner, M. Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski, J. Araten

W BOCHNI: Drog. Jan Michnik, St. Pawłowski.

W N. SĄCZU: Apt. M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz, Drogueryę: T. Kwieciński, B. Zucker.

W PODGORZU: Drog. L. Zarski, L. Sonnenschein, Apt.: Lazar Friedenberg.

W RZESZOWIE: Apt. A. Karpiński, St. Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W WISNICZU: Apt. J. Brzękowski.

W ZAKOPANEM: Droguerya E. de Closmanna.

LÜFTINGERA

Niszczyciel pluskiew

prawnie ochroniony, działa natychmiast w przeciągu 24 godzin — nie zostawia żadnej pluskwy w domu, zabija natychmiast pluskwy wraz z zarodkami, szwaby kuchenne, prusaki, karakony, robactwo u ptaków i kur. Cena brunatnego, 15 koron czysto białego we flaszkach a 25, 55, 1 80, 2·50. — Każda flaszka zaocatrzona całkowitym adresem fabrykanta. JOHANN LÜFTINGER, Wien XI, Hauptstrasse 134. — Żądać tylko 1 flaszki Lüftingera w głównym składzie **Józefa Hanaka**, Kraków, ul. Szewska 5.

- Jabłka sztetyny -

wysyła w 5 klgr. koszykach po 3 kor. z opłatą poczt. [220

Zarząd Dóbr Zwiernik p. Pilzno.

Broszury agitacyjne na czasie:

1. **Ludowcy**, ich historya, zasady i dążności.

2. **Polskie Centrum Ludowe**, historja' zasady i dążności.

Obie broszury, obejmujące każda po 2 i pół arkusza druku, kosztują pojedynczo po 25 halerzy.

Dla masowego rozszerzania:
sztuk 18 (po 9) . . 3 **kor. 50 hal.**
„ 50 (po 25) . . 6 **koron.**
„ 100 (po 50) . . 10 „

Zamawiać w Administr. „Głosu Narodu" w Krakowie.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.